

Nie ku wzgardzie Oyciec Twój, nie na zatrącenie
Dat ci Lutnia; lecz abys Bogom głosit pierwie!

Dan ci głos harmoniczny, czynny znakomitych
Bohatyrow byś wstawiał we lnoły obfitych.

Orfeusz

To prawda: lecz też nigdy łaski tej niegodnym
Nie stałem się y owzrem Instrumentem zgodym;

Mnie to przyznać ze Bogom z baranow ywołow
Liczne Ofiary dają Ludzie wszod Kosciołow
Ja ogłosiłem Swiata całemu Jowisza

Który na swych dwu palcach Sferę Swiata wisza
Tę Lutni miłą dźwięki więcej dokazały
W dumnych Obrzymach (którzy w same Nieboskały

Miotac' odwarzyli się) niżli grzmoty, huki
któremi ich ~~chciał~~^{chciał} poskromić Jowisz; bo puki
Moja ich melodya niezmiękczyla, Bogow

Poty wiełbic niechcieli; iam im przytarł rogow!
Nawet na dnie piekielnym, że Duchy przekłżte
Przez mą Lutni poznaly Imię Boga Swięte

Nigdy we mnie niebyła niewdzięczności wada
Chłubić się z tego mogę. Łas u Bogow zdradzi

Falsz, niewdzięczność; ach jak mnie na to serce boli
Ze sprzyjać mi niechcieli, w tak ciężkiej niedoli:

Calliope

Pomiarkuj się w paszyci, niech nią rozum rządzi
Kto niewdzięcznych nazywa Bogow, bluźni, błądzi.
Pozbawito